

*Mikołaj Rakusa-Suszczewski**

Romantyzm i duch Europy

„Otóż to – duch! Chciałbym tu zastosować podział na ducha i literę”.

Friedrich von Schlegel

W pismach ideologów integracji europejskiej kulturowa jedność i tożsamość Starego Kontynentu widziana jest najczęściej przez pryzmat dziedzictwa starożytnej Grecji i Rzymu, chrześcijaństwa oraz oświecenia. Tak opisywali ją Richard Coudenhove-Kalergi czy Robert Schuman. Te same źródła wartości europejskich, a tym samym rzekomo pozytywnej i jednoczącej ludzi energii, znalazły swoje odbicie w obywatelskim projekcie muzeum integracji europejskiej kierowanym przez wybitnego historyka Krzysztofa Pomiana. Ani w pismach Ojców Założycieli, ani w planie ciekawej ekspozycji przygotowywanej w Brukseli nie ma miejsca na potężny i fascynujący nurt myślowy romantyzmu, który ogarnął Europę na przełomie XVIII i XIX w. Trudno zrozumieć to poważne uchybienie, nie tylko dlatego, że tradycyjnie wymieniane źródła tożsamości europejskiej niosły także spustoszenie i destrukcję, ale również dlatego, że ów „*niezwykły punkt zwrotny*” – jak wyraził się na temat romantyzmu Isaiah Berlin – choć istotnie był w dużym stopniu reakcją na kosmopolityczne aspiracje oświecenia, choć przebudził gwałtowną potrzebę wyartykułowania różnic i zaowocował ekstremistycznymi ideami, to był zarazem potężnym kołem zamachowym duchowej transformacji, która dotknęła całą Europę. Siła ta – choć trudna do jednoznacznego opisu – pozostaje nadal ogromnym rezerwuarem potrzebnej energii. Dziś Stary Kontynent potrzebuje raz jeszcze nowej fali

* Dr **Mikołaj Rakusa-Suszczewski** – adiunkt w Centrum Europejskim Uniwersytetu Warszawskiego.

Sturm und Drang – wskrzeszenia tej „oświeceniowej strefy cienia” z jej specyficznymi wartościami.

I. Berlin zauważa, że w XVIII w. życiem wielu ludzi wstrząsnęło zatrważające odkrycie, że wartości mogą być równorzędne i w związku z tym mogą pozostawać we wzajemnym konflikcie.¹ W tym samym czasie aspiracje „czystego rozumu” o charakterze uniwersalnym poddane zostały surowej krytyce, zaś rzeczywistość coraz częściej bywała przedstawiana jako obszar koegzystencji i rywalizacji niezgodnych systemów wartości, języków i narracji filozoficznych. Według angielskiego myśliciela romantyzm uwypuklił podstawowe zagadnienie myśli oświeceniowej, które pojawiło się już częściowo u J.J. Rousseau i I. Kanta. Chodziło o świadomość, że jeżeli decyzje moralne nie są przedmiotem autonomicznego wyboru tylko efektem jakiegokolwiek przymusu, wówczas nie ma mowy o duchowej wolności, ani o moralnej odpowiedzialności.² Kwestia ta w krytyczny sposób dotyczyła także rzeczywistości politycznej. Jeżeli słuszne wybory miał dyktować tylko usposobiony racjonalnie i oświecony rozum, to z konieczności nie było tam miejsca na wolność. Sposób, w jaki filozofowie oświecenia ilustrowali naturę i potrzeby człowieka, konieczny postęp ludzkości i uniwersalne wyzwania poddyktowane przez naukowy rozum wywołały szybką kontrofensywę, która atmosferze newtonowskiej duchoty XVII w. przeciwstawiła wrażliwość i głębię, ale też ekspresjonizm męczącego, a nawet niebezpiecznego irracjonalizmu upolitycznionej, chrześcijańskiej metafizyki cierpienia.³

Charakter europejskiej kultury politycznej u zarania XXI wieku wyraża nie kreatywność, ale coraz dotkliwsza monotonia proceduralnego reżimu praw. Rzeczywistość demokracji charakteryzuje klaustrofobiczny klimat „żelaznej klatki”, skostniała biurokracja i polityczny establishment niezdolny do żadnej polityczno-moralnej innowacji. Max Weber, który twierdził, że konsekwentna racjonalizacja życia może przyczynić się do dehumanizacji relacji międzyludzkich, głosił zarazem potrzebę wrażliwej odpowiedzialności jako antidotum na technokratyzm „odczarowanego świata”. Zanim dojdzie do ponownego wykwitu równie szaleńczych stanów ducha

¹ I. Berlin, *Romantyczna rewolucja w: Pokrzywione drzewo człowieczeństwa*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2004, s.224.

² Ibidem, s.226.

³ P. Dybel, *Od romantycznej „Europy ludów” do postindustrialnego państwa Europa w: Nowa jedność Europy? Rozważania filozoficzne*, red. A. Przylębski, L. Romani, A. Speer, Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań 2001, s.74.

i ekstremistycznych idei politycznych co w XIX wieku, warto być może zawczasu zaryzykować „kontrolowaną romantyzację” w poszukiwaniu strategii odzyskiwania wolności i utraconej głębi, a tym samym, w ślad za sugestią niemieckiego socjologa, podjąć próbę odnowy „duszy czującej”!

Z premedytacją używam sformułowania „kontrolowana romantyzacja”, aby wskazać na konieczność zerwania z uproszczonym rozumieniem tej wyjątkowej formacji duchowej. Romantyzm do dziś jest bowiem traktowany z przymrużeniem oka, albo jako produkt głupkowatej naiwności, albo jako demoniczna inkarnacja najmroczniejszych i najbardziej perwersyjnych pokładów ludzkiej natury. W zaprezentowanym niżej szkicu przedstawiam romantyzm jako przemyślaną taktykę i postawę uwagi, nie zaś jako burżuazyjny sentymentalny idealizm czy też nacjonalistyczny prometeizm, który irytował nawet samych romantyków: „(...) *kto na upiorach opiera romantyczność, wart być wyśmianym lub pogardzonym*” – pisał Z.Kraśiński.⁴ Przekonanie, że romantyzm nie jest apoteozą banałów, ani narcyzmu zapatrzonej w swój geniusz jednostki, a raczej deklaracją podmiotowości niezwykle świadomej zewnętrznych warunkowań, współczesna filozofia i teoria literatury zawdzięcza rewizjonistycznym interpretacjom myśli romantycznej dokonany m.in. przez M.H.Abramsa, A.Lovejoya, P. de Mana, H.Blooma, I.Berlina i C.Taylora.⁵ Perspektywa ta powinna być gruntownie przemyślana i uwzględniona w dyskusji nad dziedzictwem i tożsamością Europy, a także jej politycznymi priorytetami.

1. Strategia uduchowienia

Najbardziej znane w filozofii politycznej artykulacje pojęcia „ducha” wiążą się z sylwetkami dwóch wielkich myślicieli oświecenia: Monteskiuszem i Heglem. Pierwszy określał mianem „ducha praw” specyficzną naturę i postać rządów związaną z charakterem określonej wspólnoty ludzkiej, klimatem i warunkami ekonomicznymi. Niemiecki filozof „duchem świata” nazywał natomiast transcendentną energię, absolut, który przenika ludzkie życie i je sensownie

⁴ Z.Kraśiński, *Fragmety prywatnych listów o poezji i o romantyzmie w: Idee programowe romantyków polskich: antologia*, oprac. A.Kowalczykova, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2000, s.231.

⁵ Patrz: A.Bielik-Robson, *Duch powierzchni: rewizja romantyczna i filozofia*, Universitas, Kraków 2004.

organizuje. W myśli romantycznej oba te sposoby rozumienia ducha, jako lokalnego charakteru i uniwersalnej siły, zostały połączone i wykorzystane w wielkim zamyśle uduchowienia.

Zgodnie z przeświadczeniem Słowackiego, iż: „(...) *wszystko przez Ducha i dla Ducha stworzone jest, a nic dla cielesnego celu nie istnieje*”, romantycy przeciwstawili tajemnicę jednoczącej siły ducha trywialnym i dezintegrującym mechanizmom świata materii, fizyki i ciała.⁶ Warto jednak zwrócić uwagę na fakt, że uczynili oni z owego pojęcia synonim tego, co partykularne i chwilowe, a jednocześnie istotę tego, co najbardziej wzniosłe i wieczne. Dlatego ten właśnie specyficzny pierwiastek może zarazem wyrażać cechy określonego ludu, narodu czy plemienia, tak jak u Fichtego i Herdera, jak i ucieleśniać ponadzmysłowy, epifaniczny pierwiastek świata za pośrednictwem idei, sztuki, muzyki, poezji czy innych form działania.

Jak pisze jeden z wczesnych romantyków niemieckich W.Wackenroder: „(...) *Wiecznemu duchowi wszystko układa się w jedną wielką harmonię. Wie On, że każdy mówi takim językiem, jaki mu stworzył, że każdy wyraża swoje odczucia tak, jak potrafi i jak powinien wyrażać. Jeśli w swym zaślepieniu kłóć się między sobą, to On wie i dostrzega, że każdy z nich na swój sposób ma rację. Spogląda z zadowoleniem na każdego z osobna i na wszystkich, i cieszy Go ta kolorowa mieszanina*”.⁷ Przyjaciół cytowanego wyżej myślicie-la, Johann Ludwig Tieck w swoich dywagacjach o sztuce pisze: „*Poprzez poszczególne barwy wypowiadają się różne duchy natury, tak jak duchy niebios poprzez różne dźwięki instrumentów. Nie potrafimy powiedzieć, jak porusza nas ta czy inna barwa, barwy bowiem same przemawiają do nas nader subtelną gwarą: to duch świata, który cieszy się, że może wyrażać się na tysiące sposobów i jednocześnie pozostawać w ukryciu (...)*”.⁸ Dwuznaczność, ale również atrakcyjność romantycznego uduchowienia wynika zatem z faktu, że zmusza do kierowania uwagi w różne strony, a tym samym odmawia zawężenia perspektywy. Harmonia kolorowej mieszaniny stanowi dzieło ducha, dlatego aby je rozpoznać należy zwrócić się w jego stronę, a tym samym przekroczyć hermetyczne

⁶ J.Słowacki, *Genezis ducha w: Dzieła wszystkie*, red. J.Kleiner, Wrocław 1954, s.47.

⁷ H.W.Wackenroder, *Kilka słów o powszechności, tolerancji i miłości człowieka w sztuce w: Pisma teoretyczne niemieckich romantyków*, wybór i oprac. T.Namowicz, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2000, s.11.

⁸ J.L.Tieck, *Dywagacje o sztuce dla przyjaciół sztuki*, ibidem, s.77-78.

granice własnego świata: „*Głupi ludzie nie pojmują, że na naszej kuli ziemskiej istnieją antypody i że oni sami są antypodami. Miejsce, w którym się znajdują, wyobrażają sobie zawsze jako główny punkt ciężkości – a ich duchowi brakuje skrzydeł, by oblecieć całą ziemię i jednym spojrzeniem ogarnąć osadzoną w sobie samej całość*” – pisze H.W.Wackenroder.⁹

Godną szacunku alternatywą niefrasobliwości i ograniczonych horyzontów jest świadomość pełni, wysiłek oraz zdolności zaprzęgnięte w misterium objawienia nieskończonego bogactwa i różnorodności: „*(...) cóż może być bardziej podziwu godne niż to – pisze Tieck – że dzięki ludzkiemu kunsztowi i staraniu w ciszy nagle rodzą się niewidoczne duchy*”.¹⁰ W tej strategii potrzebne są odpowiednie narzędzia, zwłaszcza subtelny język czy – jak mówi Tieck, nawiązując do terminologii XVIII-wiecznej estetyki – „język ciemniejszy”, tj. nadający się do opisania najbardziej mrocznych labiryntów ludzkiego życia. Novalis nazywa takie romantyzowanie jakościowym potęgowaniem, i to określenie być może w sposób najbardziej adekwatny oddaje istotę uduchowienia jako nieustannego zwiększania pola doznań, mnożenia języków opisu i form ekspresji artystycznej, jako ciągłego penetrowania nieznanymi obszarami uwznioślonego życia.

W dobie radykalnej sekularyzacji postulat uduchowienia często kojarzy się w Europie z anachronicznymi próbami odbudowywania kultu religijnego. W świetle idei racjonalnej modernizacji ten romantyczny zamysł to godny pożałowania zamach na zdrowy rozsądek i śmieszny opór przed naukową wizją świata. Z liberalnego punktu widzenia tzw. uduchowienie może zaś oznaczać tylko zagrożenie dla wolności. Wszystkie te obawy stanowią jednak konsekwencję tej samej słabości: powierzchownego rozumowania, które duchowość wiąże z irracjonalnymi fantomami niepotrzebnie prześladowającymi „czysty rozum”. Tymczasem duch uobecnia się w każdym działaniu. Przekonanie to przypomina twierdzenie Arystotelesa, który utrzymywał, że aktywność odsłania naturę bytu, który działa. Fichte twierdził, że bycie wolnym jest niczym, stawanie się wolnym jest niebem.¹¹ W myśli romantycznej zakres działań rady-

⁹ H.W.Wackenroder, *Kilka słów o powszechności, tolerancji...*, op.cit., s.12.

¹⁰ J.L.Tieck, *Dywagacje o sztuce dla przyjaciół sztuki w: Pisma teoretyczne niemieckich romantyków*, op.cit., s.83.

¹¹ Patrz: I.Berlin, *Korzenie Romantyzmu*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2004, s.139.

kalnie powiększa się, a najsubtelniejsze pragnienia, wyrażające wolę duchowej komplementarności, domagają się spełnienia. Ponowne zaczarowanie i uduchowienie w nowoczesności możliwe są tylko przez wzmożoną aktywność i duchowe poruszenie – świadome strategie otwierania nowych perspektyw.

2. Strategia twórczej ekspresji

Wolność jest aktem twórczym! Świadomość tego była w myśli romantyzmu powiązana z przekonaniem, że naprawdę wielkie rzeczy wydobywane są z istniejącej już przestrzeni rozmaitych wpływów dzięki ludzkiemu geniuszowi. Diderot w pięknej alegorii uzmysławia jego siłę: „(...) Skowronek, zięba, makolągwa, kanarek – wszystkie one ćwierkają i świergoczą przez cały boży dzień, a o zmroku chowają łebek pod skrzydło i oto już śpią. To właśnie wtedy geniusz zapala swoją lampę. I oto z gardła tego mrocznego, samotnego, dzikiego ptaka, tego nieujarzmionego stworzenia o ciemnych piórach wydobywa się śpiew, którym rozbrzmiewają gaje, który ma-

ci *ciszę*
i który przełamuje mrok nocy”.¹² Każda rzeczywistość, w tym również moralna, jest indywidualnym dziełem, ale powstaje jako efekt autonomicznego wysiłku. Oznacza to samotne zmaganie z potężnymi żywiołami niezliczonych sił i oddziaływań. Charles Baudelaire w iście freudowskim stylu nazywał geniuszem dzieciństwo odnalezionego świadomie, i jakby w polemice z Kantem, który żywo nienawidził romantyzmu, chciał przekonać, że prawdziwe oświecenie wcale nie oznacza porzucenia dzieciństwa, ale właśnie jego kontrolowaną afirmację. Geniusz traktuje każdy przejaw życia z największą uwagą i jak dzieci podchodzi do wszystkiego z nienasyconą namiętnością.¹³ Dlatego podstawowym wrogiem postawy romantycznej była nie tylko neoklasycystyczna formuła człowieczeństwa, która owe namiętności pomijała bądź lekceważyła, ale przede wszystkim acedia – zgnuśnienie ducha uniemożliwiająca ekspresję.

Na przeciwległym biegunie romantycznej filozofii twórczej wolności wyłoniła się alegoria więzienia. Niezwykle modny temat Bastylji miał wyraz nie tylko polityczny, ale również metafizyczny. W tym sensie oznaczał m.in. brak możliwości działania, a w związ-

¹² Cytat za I. Berlinem, *ibidem*, s.88.

¹³ Ch. Baudelaire, *Malarz życia nowoczesnego*, Słowa/Obraz Terytoria, Gdańsk 1998, s.19.

ku z tym niemoc, bezsilność i apatię. Tymczasem romantyczne *goût de la nuance* powstawało ze swobody, żywotności intelektualnej i uczuciowej.¹⁴ W okresie burzy i naporu „więzienie natury” zastąpiono intensywnością sztuki, twórczą i odważną wyobraźnią. W tym duchu, jeden z najwybitniejszych znawców rzeczy M.H.Abrams określa romantyzm jako zwrot ekspresywistyczny.

Romantyzm, jako tak pojmowany *exodus* poza ramy konwencji, był nurtem wyjątkowego nasilenia indywidualizmu, a wraz z nim równie potężnym impulsem ekspresji lokalnych charakterów i kolorytów. Podstawowym efektem tej duchowej przemiany była artykulacja idei narodowej, która m.in. za sprawą Herdera i jego koncepcji *Volk*, stała się synonimem politycznego przełomu tego okresu. Nacisk na odkrywanie różnic wyrażał nie tylko swoistą antypatię do standaryzacji, ale też potrzebę wyjścia z niewoli oświeceniowych uproszczeń oraz upragnioną wolność. Romantycy odkrywali życie w całej pełni za pośrednictwem tego, co partykularne, ze świadomością związanych z tym często trudności: uwikłaniem, lękiem, dysharmonią, a nawet konfliktem. Oryginalność i wyjątkowość, którym hołdowały całe narody, przyniosły jednak nie tylko megalomanię, nacjonalizm i różnorakie postacie prometejskiego mesjanizmu, ale również silne, pozytywne poczucie różnicy i nieuniknionej współobecności w jakimś szerszym porządku. Jak pisał Kazimierz Brodziński: „(...) każdy naród być powinien częścią całości i krążyć koło niej, jak planety koło swego ogniska; każdy potrzebną sporność i równowagę stanowi i tylko ślepy egoizm tego nie widzi”.¹⁵

Podstawowy problem, jaki wiąże się z kwestią twórczej ekspresji w dzisiejszym świecie, polega na zakwestionowaniu niezwykle silnego przekonania, jakoby innowacyjność oznaczała tylko racjonalizację, że kreatywność to skuteczność, zaś twórczość ma sens jedynie wtedy, gdy służy pragmatycznym i wymiernym celom. Tego rodzaju pogląd nie tylko uderza w ekspresywizm romantycznego pojmowania kultury, ale także utrudnia powstanie kompletnej europejskiej formy politycznej, tj. wspólnoty ducha. Udoskonalenia o charakterze czysto instytucjonalnym nie wystarczą bowiem, aby mogła istnieć prawdziwa społeczność polityczna obejmująca dynamiczną wspólnotę historii, symboli i wierzeń. Zupełnie odrębną kwestią

¹⁴ Patrz: A.O.Lovejoy, *Wielki łańcuch bytu, studium z dziejów idei*, Wydawnictwo KR, Warszawa 1999, s.343.

¹⁵ K.Brodziński, *O narodowości Polaków w: Idee programowe romantyków polskich*, op.cit., s.202.

pozostaje również to, czy stworzenie takiej duchowej unii jest w ogóle możliwe. Twórcza romantyzacja wydaje się jednak niezbędna do tego, aby taki wysiłek mógł być w ogóle podjęty.

Z drugiej strony próby budowania transkulturowych narracji, formułowanie wspólnych idei oraz interpretacji nie powinny być postrzegane jedynie jako świadectwo abstrakcyjnego uniwersalizmu, trywialne banały pozbawione rzeczywistego ciężaru narodowych doświadczeń, ale właśnie jako wyraz godnej podziwu twórczości; bolesny a czasami ryzykowny wysiłek konstruowania nowego metajęzyka. Naiwność racjonalistów i zachowawczy dogmatyzm realistów nie powinny powstrzymywać „*kategorycznego imperatywu genialności*” – jak wyraził się F.Schlegel – tych, którzy nie tylko chcą przekształcać świat, ale też opisywać go bardziej adekwatnie oraz zgodnie ze skomplikowaną i wielowymiarową naturą nowoczesności, przekonani, tak jak Baudelaire, że to, co prawdziwie fantastyczne w życiu, jest dziwnie zatarte.¹⁶

3. Strategia wtajemniczenia

Kultura romantyczna obfitowała w tajemne sprzysiężenia i ezoteryczne wspólnoty. Fakt ten, pomijając typową dla tego okresu skłonność do sensacji, a także obiektywne zagrożenia dla wolności wypowiedzi, wyrażał też bardzo szczególne przekonanie, że wiedza na tematy najwyższej wagi ma charakter sekretny, a dysponują nią tylko nieliczne i wybitne jednostki – „*rewelatorzy prawdy*” – jak powiedziałby J.Słowacki. W obliczu tajemnicy pasywne wyczekiwanie było jednak niedopuszczalne. Romantycy głosili raczej, że należy być otwartym na sferę „domniemań” i eksplorować ją, nawet jeśli na pierwszy rzut oka wydaje się to absurdalne i niezrozumiałe. Jak pisze Marcin Król: „*Domniemanie musi mieć charakter pozytywny; nie jest to jedynie otwarcie, lecz akceptacja istniejącego już świata duchowego, istniejącej sieci powiązań, istniejącego już terenu, po którym mamy się poruszać*”.¹⁷ Obcowanie z tajemnicą budziło nadzieję i wiarę. To zaś było gwarancją ruchu, źródłem orfickiego impulsu do poszukiwania głębi i wzniosłości ludzkiego życia.

Wiązało się to również z inną kwestią. Mądrość wymagana do realizacji ważnych zadań o charakterze politycznym implikowała

¹⁶ Ch.Baudelaire, *Malarz życia nowoczesnego*, op.cit., s.26.

¹⁷ M.Król, *Romantyzm - piekło i niebo Polaków*, Fundacja „Res Publica”, Warszawa 1998, s.134.

w tym „sekretnym” kontekście istnienie namaszczonej elity. Charyzmatyczne przywództwo duchowe w ezoterycznych wspólnotach opierało się na wyniesieniu niektórych do rangi wybrańców. Tylko „(...) ludzie o większych talentach i wybitniejszych osiągnięciach” – pisał W. Wordsworth – „mogą walczyć ze złem”.¹⁸ Takim *übermenschem*: „(...) obdarzonym większą wrażliwością, większym entuzjazmem i tkliwością, posiadającym głębszą wiedzę o naturze ludzkiej i duszę chłonnijszą, niż jest to powszechne wśród ogółu ludzi” był z jednej strony poeta, z drugiej wielki mąż stanu i wizjoner, którego ucieleśnieniem dla wielu romantyków był Napoleon.¹⁹ Wprawdzie mesjanizm elit zaprzeczał często standardom wąsko pojmowanej demokracji i racjonalizmu, lecz zarazem sprawiał, że domena działań politycznych nabierała szczególnego dostojności i szlachetności. Thomas Carlyle przekonywał nawet, że historię tworzą wyłącznie wielkie indywidualności, charyzmatyczne jednostki ucieleśniające najgłębsze potrzeby społeczne.²⁰

Idea wtajemniczenia do sprawowania rządów mimo istotnych przeciwwskazań nawet w dzisiejszej Europie powinna być poważnie brana pod uwagę. Z liberalnego punktu widzenia coraz trudniej uzasadnić istnienie władzy; w miarę postępu równości, umacniającego się prymatu prawa i racjonalizacji, jej funkcjonowanie wydaje się z każdą chwilą mniej oczywiste.²¹ Zarządzanie państwem i ochroną obywateli można ostatecznie oddać w ręce prywatnych agend i wyspecjalizowanych przedsiębiorstw, które zapewne realizowałyby powierzone im zadania znacznie skuteczniej niż jakikolwiek rząd. Ekskluzywny charakter władzy powołanej z demokratycznego wyboru powinien być zarazem świadectwem nadzwyczajnych kompetencji, zdolności i kultury duchowej. Być może z takiego ducha płyną słowa aforyzmu F. von Schlegla: „*Doskonała republika winna być nie tylko demokratyczna, ale jednocześnie arystokratyczna i monarchiczna; w obrębie prawodawstwa wolności i równości wszystko, co ukształtowane, powinno przeważać nad nieukształtowanym i nim kierować; i wszystko winno organicznie spajać się*”

¹⁸ Przedmowa W. Wordswortha do drugiego wydania niektórych poniżej zamieszczonych wierszy, które zostały opublikowane wraz z dodatkowym tomem i noszą wspólny tytuł *Ballad lirycznych w: Manifesty Romantyzmu: 1790 – 1830*, wybór i oprac. A. Kowalczykówna, PWN, Warszawa 1975, s. 48.

¹⁹ Ibidem, s. 52.

²⁰ T. Carlyle, *Bohaterowie: cześć dla bohaterów i pierwiastek bohaterstwa w historii*, Kraków 1892.

²¹ Szeroko na ten temat pisali m.in.: P. Manent, M. Gauche i A. Touraine.

absolutną

całość".²² Nowe wyzwania polityki europejskiej przemawiają za ponownym przeanalizowaniem największego sekretu umowy społecznej, tj. idei suwerena. Należy wyartykułować prekursorski format rządów, wydobyć i przemyśleć tajemnicę struktury panowania, uchwycić nowe uzasadnienie i autorytet władzy, która nada duchowy kształt wielokulturowej wspólnoty politycznej. Być może również należy powrócić do popularnej w antyku idei rządu mieszanego. Kwestia ta stanowi prawdopodobnie największy polityczny i intelektualny problem, przed jakim stoi dziś Europa.

4. Strategia marzycielstwa

Kreatywność romantyka może być traktowana również jako postać marzycielstwa. W potocznej ocenie kryje się jednak ambiwalentny stosunek podziwu dla bożej iskry marzyciela zdolnego do naprawdę twórczych działań oraz niepokoju przed jego nieobliczalnym idealizmem.²³ W obu przypadkach romantyczna postawa marzyciela wynika z braku akceptacji dla niedoskonałej rzeczywistości, lub – jak wyraziła to Maria Janion – z głębokiego poczucia obcości.²⁴ Idąc tym tropem warto jednak zauważyć, że marzycielstwo jest również ważną postacią myślenia wolnościowego, tj. ma charakter nie tylko bierny i ucieczkowy, ale również jest manifestacją tęsknoty za przestrzenią i nieograniczonymi możliwościami. Romantyczne marzenie o „byciu gdzie indziej”, mesjanistyczne „tam” jest więc tyleż wyrazem niechęci do rzeczywistości, co marzeniem o lepszym świecie i zapowiedzią wielkiej przebudowy! Pragnienie to dotyczy nie tylko świata lepiej zorganizowanego, skuteczniej i racjonalniej zarządzanego, ale też duchowo bogatszego, piękniejszego i bardziej sprawiedliwego. Romantyzm to także podróż w krainę pozytywnych możliwości. Wizjonerstwo takie ucieleśniają poeci, którzy wedle Shelleya, są jak: „(...) *hierofanci nie dającego pojąć się natchnienia, zwierciadła gigantycznych cieniów, które przyszłość rzuca na teraźniejszość; słowa, które wyrażają to, czego oni nie rozumieją; trąby, które grają do bitwy, i nie czują tego, jakie*

²² K.Friedrich, A.W. von Schlegel, *Aforyzmy w: Pisma teoretyczne niemieckich romantyków*, op.cit., aforyzm 214, s.209.

²³ M.Janion, *Marzący: jest tam gdzie go nie ma, a nie ma go tu, gdzie jest w: Style zachowań romantycznych*, red. M.Janion, M.Zielińska, PIW, Warszawa 1986, s.302-303.

²⁴ Ibidem, s.307.

budzą natchnienie; wpływ, który sam nie podlega żadnej sile, lecz który sam porusza".²⁵ Marzycielskie wizjonerstwo pobudza wyobraźnię, niezwykłą siłę, która wedle wielu romantyków, choćby takich jak A.W.Schlegel, W.Blake, P.B.Shelley, W.Hazlitt czy C.Baudelaire, daje wgląd w istotę rzeczy niezależnie od rozumu, stanowi więc alternatywną drogę do poznania świata.

Europa powinna wspierać zwłaszcza transkulturowe marzenia: gigantyczne mosty, których trasy przebiegają ponad linią chmur; nowoczesne autostrady i tory dla tytanowych kolei, które z prędkością samolotów przemierzają kontynent, wielokilometrowe tunele w górach i morzach oddzielających od siebie państwa. Europa powinna budować wiatraki, nie po to by je kruszyć kopią, ale po to, by je wspólnie podziwiać. Romantyczne marzycielstwo sprzyja europejskim wizjom, a zarazem sprzyja strategii uduchowienia. Konieczna jest również intelektualna walka z arogancją i strachem wszystkich tych, którzy zamykają się w bunkrach swoich moralnych i politycznych zabobonów. Pasywność ogranicza możliwości nie tylko technologicznych czy infrastrukturalnych innowacji, ale też hamuje wszelkie społeczne eksperymenty, a tym samym zamyka perspektywy nowym formom rządów i alternatywnym postaciom polityki, które nieskończenie twórczy człowiek może przecież jeszcze wynaleźć.

5. Strategia tyrtejska

Novalis twierdził, że: „*Uczestniczymy w misji: doskonalenie ziemi jest naszym powołaniem*”.²⁶ Element aktywnego działania często przyjmował w okresie burzy i naporu postać otwartej walki. Żarliwe postulaty, wyrażane m.in. w romantycznych hymnach i odach, przyjmowały niejednokrotnie postać agonistyczną i burzycielską. Rewolucyjny duch, który im towarzyszył, był skrajną i najbardziej spektakularną postacią kreatywnego marzycielstwa. Romantyzm zakładał konieczność walki o piękniejsze i bardziej autentyczne życie, nawet kosztem harmonii i pokoju. To, co najszlachetniejsze i najbardziej ludzkie, wylania się bowiem w atmosferze bolesnych zmaganiań i sporów, a nie filisterskiego i zastygłego pacyfizmu. Jak pisał pewien anonimowy poeta: „*Rozsądny wybiera z obecnych rzeczy*

²⁵ P.B.Shelley, *Obrona poezji w: Manifesty Romantyzmu*, op.cit., s.107.

²⁶ Novalis (F. von Hardenberg), *Kwietny pył w: Manifesty Romantyzmu*, op.cit., fragm. 32, s.176.

najlepsze, śmiały wydobywa z przepaści Charybdy na oślepiej najdroższe kamienie".²⁷ Romantyczne poszukiwanie owych skarbów wiąże się z ryzykiem, które może również przynieść klęskę. Dlatego właśnie aktywizm wymaga śmiałości, tak jak odwagi wymaga nie- rzadko walka z lękiem przed innowacją czy odpowiedzialność. Tyrteizm zakłada, że w skrajnej postaci aktywizm romantyczny wymaga także bohaterskiego ducha; nie poświęceń, ale właśnie gotowości do poświęcenia własnego życia w walce o pełnię.

Tymczasem problem Europy polega w dużej mierze na nieumiejętności wskazania tego, co może być wartościowym przedmiotem walki. Pacyfizm europejski wynika tyleż z przekonania o potrzebie pokojowej realizacji zamierzonych celów i strachu przed przemocą, co zwyczajnej dezorientacji, a nawet – paradoksalnie – nihilizmu. Tymczasem odwaga działania powinna charakteryzować każdy zdrowy organizm polityczny. Niechęć do oceny niejednokrotnie paraliżowała europejską politykę. Nieumiejętność wyartykułowania stanowiska wobec konfliktu w Bośni była zarazem przyczyną kryzysu całej Unii. Dlatego Europa musi mimo wszystko podejmować ryzyko zdecydowanej oceny i działań, nie ulegając natręctwom koniunkturalizmu i udawanego obiektywizmu. Mówiąc inaczej, duch heroiczny nie może zostać uśpiony, ponieważ – jak podkreślał realistycznie T.Carlyle – bez bohaterów historia przestanie się toczyć.

6. Strategia ironii

Otwartość i zgoda na zupełnie zaskakujące i sprzeczne prawdy jest wyrazem szczególnej mądrości romantyków. Polega ona na zdolności widzenia jednoczesnej kolizji oraz ścisłego związku marzeń z rzeczywistością; na świadomości rozdźwięku i powinowactw między różnymi wymiarami bytu. Romantycy nazywali tę refleksyjną mądrość ironią! Przewrotność tej postawy wynikała z jej dialektycznego charakteru. Jak pisze Schlegel: „*Ironia jest rodzajem paradoksu. Paradoksem jest wszystko co dobre i wielkie zarazem*".²⁸ Ironia burzy i tworzy; odsłania i maskuje; ukazuje świat jako ruchliwy i „cudownie chaotyczny”. Ironia umożliwia poruszanie się

²⁷ *Idee programowe romantyków polskich: antologia*, oprac. A.Kowalczykova, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2001, s.15.

²⁸ F. von Schlegel, *O niezrozumiałości w: Pisma teoretyczne niemieckich romantyków*, op.cit., s.199.

w labiryntach świata, „wyższy ogląd rzeczywistości”, który demaskuje jej przygodność i mglistość; ironia – jak trafnie ujął to T.W.Adorno – „sabotuje aspekt fantasmagoryczny”, a zarazem stwarza warunki do radosnej swawoli poetyzowania. Według P.B.Shelleya to właśnie romantyczna poezja posiada moc łączenia i przekształcania przeciwieństw, a więc w swojej istocie jest ironiczna. Autor pisze: „*Poezja zmienia wszystkie rzeczy we wdzięki; podnosi piękno tego, co jest najpiękniejsze, i dodaje piękna temu, co jest najbardziej zniekształcone; zaślubiny czyni między entuzjazmem a zgrozą, bólem i rozkoszą; wiecznością i zmiennością; (...) jej tajemna alchemia zmienia w płynne złoto wody trujące, które płyną ze śmierci poprzez życie; ona zrywa zasłonę pospolitości ze świata i odsłania obnażone i śpiące piękno, którym jest duch jej formy*”.²⁹

Ironia, która pobudza wyobraźnię, otwiera ją na różnaitość wartości i sposobów myślenia, powinna być koniecznym warunkiem poznania i respektu dla pluralistycznego pejzażu współczesnej Europy. Ten szczególnie energizer, rodzaj humoru będący połączeniem sympatii i rozumienia, jak utrzymywał Tomasz Mann, jest wyjątkowo potrzebny w świecie niepewnym i zdefragmentaryzowanym. Rozumiał to również Novalis, który dostrzegł, że „*człowieczeństwo jest rolą humorystyczną*”.³⁰ Rzeczywistość pozbawiona wielkich narracji wymaga podejścia bardziej elastycznego i czulego. Można utrzymywać, jak czynią to ortodoksyjni konserwatyści, że ponowoczesność jest wyłącznie źródłem zamętu i anarchii; można również twierdzić, że jest ona efektem niedokończonych modernizacji i przerwanej w połowie walki o prawdziwą racjonalną wolność. Żadne z tych podejść nie gwarantuje jednak adekwatnego opisu. Uniformizacja europejskiej polityki w jakiegokolwiek postaci jest niezgodna z różnorodnością wartości, a tym samym nie koresponduje z szeroką gamą ludzkich potrzeb. Jak pisze A.Bielik-Robson: „*(...) ironia jest rodzajem szczególnie luźnego wiązania, które potrafi zbierać, ważyć i zestawiać różne elementy bez wymuszania na nich redukcji do jedności*”.³¹ Istotą właściwego politykowania powinien być odruch dystansu do wszelkiej przesady powiązany z subtelną uwagą, czyli właśnie trwanie w postawie romantycznej ironii. Polityka, choć

²⁹ P.B.Shelley, *Obrona poezji* w: *Manifesty Romantyzmu*, op.cit., s.103.

³⁰ Novalis (F. von Hardenberg), *Kwietny pył*, ibidem, fragm. 63, s.176.

³¹ A.Bielik-Robson, *Duch powierzchni; rewizja romantyczna i filozofia*, op.cit., s.198.

brzmi to nieco pretensjonalnie, powinna być bardziej subtelna. Zdolność oceny i walki nie wyklucza wyrafinowania.

7. Strategia podróży

„Podróż” to bodaj najsilniej odczuwane skojarzenie z romantyzmem. Wędrowiec Goethego, Byrona czy Heinego, pielgrzymki Słowackiego i Chateaubrianda urosły do wielkich metafor ludzkiego życia. Romantyczna podróż to pełna wzruszeń, a zarazem tajemnicza wędrówka w głąb, daleka ze względu na swój poznawczy zamysł i metafizyczny cel. To ruch w stronę esencji bytu, na spotkanie natury rzeczy. Fakt, że podróż ma charakter tajemniczej i brzemiennej w skutki peregrynacji, ujawnia się w jej wspomnieniu. Sentymentalny obraz, który powraca, ma niezwykłą siłę wyrazu, bliską epifanii. W natłoku pospolitych spraw i prozaicznych potrzeb romantyczna podróż mobilizuje i dodaje otuchy przed nieokreślonym ale znaczącym objawieniem w przyszłości. Zapowiedź romantycznej podróży jest ekspresją nadziei oraz wiary; oczekiwaniem transgresji, której z rozkoszą oddaje się poszukujący świętych miejsc pielgrzym. W najszerszym tego słowa znaczeniu „podróż” zakłada otwartość na nowe idee, gotowość do wysiłku, podejmowania ryzyka i ponoszenia kosztów związanych z niespodziewanymi konsekwencjami swoich *voyages imaginaires*. Podróż jest alegorią ruchu i działania, a więc wartości tak ważnych dla romantyków, którzy poznania niewyraźnego świata upatrywali wyłącznie w możliwościach aktywnej jaźni.³²

Racje ma Bauman, kiedy twierdzi, że: „(...) Europa jest misją – czymś, co należy dopiero powołać do istnienia, stworzyć, zbudować. (...) Europa była niezmiennie przestrzenią przygód – bezkresnych podróży podejmowanych z myślą o jej odkryciu, stworzeniu lub cudownym powołaniu do życia”.³³ Tymczasem europejskiego ducha podróży coraz bardziej zastępuje nerwowy pośpiech uniemożliwiający pełne przeżywanie rzeczywistości. Kontemplację wypiera kompulsywne szamotanie połączone z obsesyjnym i nigdy niesatysfakcjonującym przymusem kończenia. Wielkie pielgrzymki zastępują krótkie wycieczki; wielkich eksploratorów, „specjaliści bez ducha, sybaryci bez serca” – jak wyraził się Weber. Nie ma nic złego w ce-

³² I. Berlin, *Korzenie Romantyzmu*, op.cit., s.160.

³³ Z. Bauman, *Europa, niedokończona przygoda*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2005, s.7-8.

lowym działaniu, rzecz jednak w tym, aby dogmatyczny racjonalizm nie przysłaniał horyzontu i nie ograniczał dzikiego pola wyobraźni, na którym obok chwastów kwitną nieznane jeszcze błękitne kwiaty. Należy budować krzemowe utopie dla wielkich rewelatorów podróżyujących w zaświatach idei. Europa winna stwarzać warunki dla tych wszystkich, którzy gotowi są błędzić, po to, aby inni mogli trafić do celu. Postulat ten, jak wiele innych sformułowanych w tym tekście, jest już realizowany. Warto jednak zachować świadomość jego romantycznej genealogii i zyczliwie odnieść się do tej niezwykle inspirującej tradycji.

8. Strategia naturalnej jedności

Romantycy zakwestionowali mechanistyczną koncepcję natury jako obiektywnego ładu. Geometryczna i zamknięta architektura zieleni Le Nôtre'a przystrzyżona „*nożycami zimnego rozsądku*” – jak wyraził się w innym kontekście Jan Śniadecki – została zastąpiona gotyckimi ogrodami Kenta. Zmiany w pojmowaniu natury dotyczyły nie tylko świata przyrody, ale też wewnętrznego kosmosu ludzkich przeżyć. J.J.Rousseau twierdził, że człowiek „*nigdy nie podda się prawom symetrii niezgodnej z rozmaitością właściwą naturze*”.³⁴ Romantyzm wyostrzał panteistyczną refleksję Spinozy na temat jedności człowieka ze światem zewnętrznym. Natura bowiem poprzez swój kształt (*natura naturata*) i energię (*natura naturans*) ucieleśniała cechy samego człowieka. Jak pisał S.T.Coleridge: „*(...) umysł człowieka jest prawdziwym ogniskiem wszystkich promieni intelektu, które są rozproszone w obrazach natury*”.³⁵ W swoim zasadniczym kształcie próby jej zrozumienia były zatem poszukiwaniem jedności różnych wymiarów rzeczywistości; łączeniem na pozór niezwiązanych i różnorodnych elementów wielkiego łańcucha bytu.

Francuski filozof Edgar Morin pisał: „*Europa jako kontynent skrajnych różnic, osobliwości, indywidualności, musi wyjść z anonimowego i mechanicznego świata posłusznego sztucznej logice maszyny, która wdziera się we wszystkie aspekty życia codziennego*

³⁴ J.J.Rousseau, *Nowa Heloiza*, Część IV, List XI, Do Milorda Edwarda, Wrocław 1962.

³⁵ S.T.Coleridge, *O poezji czyli sztuce w: Manifesty Romantyzmu*, op.cit., s.83.

i obniża jego jakość".³⁶ Równość to wymóg kalkulującego rozumu, ale i obsesja, która utrudnia badanie natury rzeczywistości i fundamentalnego znaczenia różnic. Europejska strategia poszukiwania jedności, której romantyzm nadał szczególną godność, ujawnia się nie tylko w ekologicznej trosce o środowisko naturalne, ale także polega na budowaniu świadomości, że owa jedność pozostaje bezprzedmiotowym hasłem, bez uwzględnienia partykularyzmu poszczególnych ogniw, które ją konstytuują. Alegorią naturalnej jednorodności wyartykułowanej w myśli romantycznej może być kalejdoskop lub tęcza – układ wzajemnie przenikających się w różnych proporcjach kolorów.

Zakończenie

Europa komplementarna musi być również romantyczna. Jej tożsamość pozostaje nie tylko niepełna, ale również znacznie uboższa bez tej specyficznej formacji duchowej, która przebudziła z niezwykłą gwałtownością wartości twórczej ekspresji, szacunek dla indywidualnego geniuszu i zbiorowego charakteru, świadomość niewyczerpanej głębi ludzkiego życia, znaczenie ludzkich marzeń i tęsknot, rolę burzycielskiego aktywizmu, powagę ironicznej mądrości, siłę wielkich nadziei czy przekonanie o finalnej jedności świata. Poezja Europy, jej szczególny wdzięk i potęga, w ogromnej mierze wynika z jej romantycznej, rozpalającej energii; ze szczególnego humanizmu, którego pole widzenia wyznacza nie tylko ludzki rozum, ale też duch. Nie jest rzeczą prostą ani łatwą przetłumaczenie romantycznego „usposobienia” na język instytucji i procedur zrozumiałych dla europejskich racjonalistów czy obywateli odmiennych narodów, którzy wierzą w swoich bogów i oddają hołd różnym bohaterom. Fascynującym i ciekawym wyzwaniem jest również zobrazowanie romantyzmu jako istotnej części i siły europejskiej tożsamości. Warto, aby problem ten dostrzegł również Krzysztof Pomian w międzynarodowym projekcie muzeum integracji europejskiej. Świadome uwznioślenie, które w tym tekście nazwałem „kontrolowaną romantyzacją”, a zarazem stanowczy rozbrat z uproszczonym pojmowaniem ducha Burzy i Naporu, ułatwi mądrą konfrontację z lękiem i dokuczliwym w Europie deficytem nadziei, a być może przybliży również właściwszą strategię budowania nowego europej-

³⁶ Cytat za: W.Martens, *Dwie Europy: przemówienia europejskie 1990 – 1994*, „Wokół nas”, Gliwice 1995, s.201.

skiego ducha; ponowoczesnej wspólnoty politycznej – wrażliwej, ale zdolnej do działania. Nie uciekajmy od romantyzmu!

Abstract

Romanticism and the spirit of Europe

The aim of the article is to highlight the importance of romanticism in debate concerning political and spiritual identity of Europe. I'm arguing that comprehensive understanding of Europe requires considering romanticism. Otherwise our understanding is not only incomplete, but seriously impoverished. Romanticism was very peculiar spiritual formation that roused with unknown intensity the values of creative expression, the respect for individual genius and common personality, consciousness of unfailing profundity of human life, the significance of reverie and yearning, the role of subversive activism, the authority of ironic wisdom, the strength of outstanding hopes or a belief in final unity of worlds. European poetry, its unique charm and power, springs from romantic energy; from peculiar humanism with its spiritual and not only reasonable purview. It's neither easy nor effortless to present romantic temper in terms of institutions and procedures comprehensible to European rationalists and citizens of different nations. The conscious sublimation, which I circumscribed in this article as a "controlled romantisation", as well as decisive break with simplistic understanding of what is romantic spirit, will facilitate a judicious confrontation with European anxiety and troublesome deficit of hope. I believe this can help in finding an adequate strategy for European self-definition, the post-modern political community – vulnerable yet capable of action.